

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, we Francji 18 franków, w Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biurowiska redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Redakcja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ajenty Kurjera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. **Ogłoszenia z Francji** wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — **Cena inzeratów** wynosi od wiersza drobnego sześciolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 lipca.

Kongres ukończył swe prace. Posiedzenie wczorajsze poświęcone było czytaniu zredagowanego przez komisję traktatu, który w dniu dzisiejszym ma być wygotowany w siedmiu egzemplarzach — dla sześciu wielkich mocarstw i Turcji — i jutro będzie przedłożony do podpisu. Choć to nastąpi zamknięcie kongresu. Choć będzie teraz o to, aby powzięte w Berlinie uchwały wprowadzić w życie. Ostatnie carogrodzkie doniesienia mówią, że tanezna dyplomacja rozwija obecnie wielką czynność. Co się tyko rokuwań Austrii z Portą względem okupacji Węgry, to nie doprowadziły one jeszcze do żadnego pozytywnego rezultatu. Fremdenblattiedeński otrzymuje od swego korespondenta berlińskiego potwierdzoną także zkradną wiadomość, w Carogrodzie widoczna jest dążność przedłużenia sprawy stawianiem żądań, o których sami Austriacy wiedzą, że nie mogą być wykonanymi. Właśnie chce zatrzymać administrację cywilną, żądając dóbr, należących do meczetów, a nawet jurysdykcję. Fremdenblatt dodaje, że zapewne uda się Austrii przekonać Portę, iż administrację cywilną i jurysdykcję w jej rękach postawić nie można. Natomiast życzenia Porty, które się odnozą do uregulowania wymarszu wojsk greckich, będą zupełnie uwzględnione, również do zarządu dóbr meczetów Austrija gotowa jest podać rękę do przyjacielskiego porozumienia. Okupacja Bośni pusze jeszcze nadwyzszaje humor Węgrów, którzy się lekają przewagi Austrii. Węgierskie dzienniki obliczają, że Bośnia razem z niucywilizowaną częścią Pogranicza bosńskiego stanowić będzie piątą część obszaru monarchii, że tam wszechwładnie gospodarować będzie stronnictwo wojskowe i militarysty, zamierzając zakładać się będą przekopy i miny przeciw islamizmowi i konstytucjonalizmowi. Obawiają się, że laszcza centraliści madziarscy, a ta ich obawa nie jest bezasadna, że nowe słowiańskie owoinye wzmocnią żywioł federalistyczny w dziełach św. Stefana, że federaliści zalitawscy poddad rękę przedlitawskim, rozbijają dualizm i zmuszą państwo do przyjęcia formy federalistycznej i tam dalej. Nieszczęściemby to nie było dla Austrii, dla której rozumny federalizm jest rzeczą z natury rzeczy i z stosunków tego państwa wynikającą, która prędzej czy później i bez zrywania Bośni wyrobi się musiały. Zażalenie i zapewne przyłączenie następne Bośni może przyspieszyć ten tryumf zasady federalizmu; byłby to nowy, niesłychanie ważny zwrot w losach ludów austriackich, ale zwrot ten w najlepszym nawet razie czasowe jakieś czekać przyjdzie. Niezadowolone jest w Węgrzech i ztąd wielkie, że jenerał Lipowicz mianowany jest wodzem naczelnym armii okupacyjnej, uchodzi on bowiem za wroga dualizmu i Węgrów. — Co się tyczy wrażenia, jakie odniesiono w Austrii z powodu zawarcia nowej konwencji pomiędzy Anglią i Turcją, to szła z Wiednia, że w kołach rządowych panuje radość, gdyż spodziewają się, że przez to Austrija wolniejsze mieć będzie ręce na bałkańskim półwyspie. Gdy dwóch tak potężnych przeciwników zbliżyło się ku sobie i ustawicznie przygotowań być muszą na to, że jeden się em, drugi na drugiego, nie będą swych sił rozpraszać, to dla tego przypuszczają w Wiedniu, że Rosja zmuszona wzrok swój wyteży na Azję, na bałkańskim półwyspie może się trzymać tylko defensywnie. Ze publiczną opinią w państwie carów, która w ostatnim czasie tak ostro przeciwko Austrii występowała, w najbliższym czasie zajmować się będzie ową wielką zmianą stosunków w Azji i zwróci się całą siłą przeciwko Anglii, nie ulega wątpliwości.

Voss. Ztg dowiadyuje się, że okupacja Bośni odbywać się będzie powoli i stopniowo. Austrija zatrzyma istniejące władze i urzędników, ile się da, lecz równocześnie ogłosi równoprawienie wszystkich narodowości i religii, i wyda prawa na tej podstawie ułożone. Administracja podatków zajmować się będą tylko austriacki urzędnicy, przez co zyska się wpływ i stanowiący na dochody kraju i administrację dóbr meczetów. Austrija chce działać z wielką ostrożnością. Celem jest pacyfikacja, którą tylko przez spokójne, zaufanie budzące postępowanie łatwiej osiągnąć można aniżeli bronią. Nowości

nie będą zbyt gwałtownie zaprowadzane, ludność raczej przez sprawiedliwe zastosowanie praw, podniesienie handlu i komunikacji ma się przyzwycząć do nowego porządku i polubić go. Głównym staraniem Austrii będzie zaprowadzić dobrą administrację i urządzić stósunki rólności. Austrija wogóle ma wolę jak najmniejszymi środkami osiągnąć zamierzony cel i nie chce urządzić wielkim kosztem nowoczesnego aparatu administracyjnego, dąży raczej do tego, aby koszt organizacji nie przewyższały dochodów kraju.

Sprawa polska rozbrzmiewa obecnie z powodu memoriałów, protestów i exposé, wystosowanych do kongresu, po wszystkich nieomal najważniejszych dziennikach europejskich. Chociaż kongres ubił jak milczenie, przynosząc ulgę słowiańskiemu ludom bałkańskiego półwyspu, wspomniali, że pod panowaniem moskiewskich cywilizatorów 19 wieku język naród wielkiej przeszłości pod najstraszliwszym uciskiem, opinia publiczna Europy została na nowo zainteresowana sprawą polską. Przyjdzie może niezadługo czas, gdzie narody przekonają się, że zmoret dusząca Europę jest Moskwa i, wróciwszy do zasad zdeptanych dziś, domagać się będą wymierzenia sprawiedliwości Polsece. Z dzienników zagranicznych, które zajmują się exposé, wymienić nam należy naprzód te, które mniejszość, której obszar trój części exposé podają. Presse pisze: „Exposé zajmuje się położeniem Polaków pod panowaniem trzech rozbiornych mocarstw; największe rozmiary mają tu uwagi dotyczące Rosji; najważniejsze ustępy, dotyczące Galicji i Poznania, brzmią w tłumaczeniu (oryginał bowiem jest francuski).“ Tu Presse powtarza ustępy, dotyczące Galicji i Polaków pod panowaniem pruskim a dalej pisze: „Określonych wniosków, co kongres ma dla Polski zrobić, nie stawiają autorzy, polecają tylko swoje przedłożone uwagi „znakomitych mężów, którzy w imieniu monarchów i ludów zebrali się.“ Dzienniki niemieckie, które, ilekroć mowa o Polsece, zwykły miotać potwarzę lub trzymać się systemu przemilczenia (todtschweigen), nie mogły użyć ani pierwszego, ani drugiego sposobu wobec Exposé polskiego, które otrzymały członkowie kongresu. Donoszą one o treści tego dokumentu przedmiotowo, bez ironii i lekceważenia, znacząc, że poważne wrażenie, jakie wywarło w gronie dyplomatów europejskich to pismo, oddziaływało i na ton sprawozdawców dziennikarskich. Organ ks. Bismarcka Nordd. Allg. Ztg pisze co następuje: „Do wielu przedłożonych kongresowi memoriałów przybył memoriał polski. Mamy właśnie przed sobą „Exposé de l'état actuel de la Pologne à propos du congrès.“ Zostało ono przedłożone, jak się dowiadujemy z dzienników paryskich, 5 bm. wszystkim członkom kongresu. Memoriał nie wywołuje sprawy polskiej, nie stawia żadnych żądań, ogranicza się tylko na porównaniu położenia Polaków pod rządami rosyjskim, a Polaków w Austrii, którzy tam są silną podporą rządu. Pismo w całości napisane z wielkim umiarkowaniem. Autor pisma niewiadomy, ale zostało ono wydrukowane w Berlinie.“ KÖl. Ztg donosi z Berlina, że członkowie kongresu otrzymali exposé, przedstawiające położenie narodowości polskiej i stan prowincji polskich pod rządami rosyjskim. Pos. Ztg podaje Exposé w dosłownym tłumaczeniu.

*** Magistrat poznański** ogłasza w tutejszych gazetach niemieckich i w Dzienniku Poznańskim, że stósownie do §§ 19 i 20 ordynacji miejskiej lista uprawnionych do głosowania obywateli tutejszego miasta na rok bieżący wyłożona będzie od dnia 15 do 30 b. m. w biurze IV w pokoju Nr. 16 na ratuszu, gdzie każdy będzie się mógł przekonać, czy jest w niej zamieszczony, czy nie.

Ponieważ wybory reprezentantów miasta niezmierniej są dla nas wagi, a w tym roku przyjdzie nam wybierać czternastu nowych reprezentantów, przeto mamy nadzieję, że każdy obywatel naszego grodu, uprawniony do głosowania przy wyborze reprezentantów miasta, uważa sobie będzie za obowiązek przekonać się, czy nazwisko jego w listach na ten rok obowiązujących jest pomieszczone, jeżeli nie chce utracić prawa do wyboru. Od gorliwości naszej zależy jedynie pomyślny rezultat.

Jeszcze memoriały i protestacje.

Jaka jest najwłaściwsza forma odezwania się do narodu, znoszącego od lat stu jarzmo niewoli, do kongresu, w którym rej wodzą pierwsi ministrowie trzech rozbiornych mocarstw, i który przez usta Francji głośno zapowiedział, że krom spraw, należących ściśle do zatargu na wschodzie, żadną inną zajmować się nie będzie?

Kto ma prawo wystąpić w imieniu tego narodu i stawić w imieniu Polski jakiegokolwiek żądanie, robić jakiegokolwiek ustępstwa, grozić jakimkolwiek straszakiem?

Te dwa pytania narzucały się przedewszystkiem nam, których widok zebranego dla załatwienia sprawy wschodniej areopagu pobudzał do zastanowienia się nad tem, jakim sposobem przypomniećby należało światu sprawę uciszoną, o czyny naszej. I rzeczywiście kto sobie na dwa te punkta nie da jasnej a stanowczej odpowiedzi, ten zawsze będzie bałamucić, przyganiał ludziom powagi i rozsądku politycznego i popełniał kroki, które u ludzi uczciwych żal, a u nieprzyjaciół naszych jeżeli nie szysterstwo, to może jeszcze inne obudzają uczucie.

Czy można do kongresu pisać petycję, adresy i memoriały? Nie! — Nasza godność, nasze cierpienia i nasza duma narodu nie pozwalają nam iść prosić tam, gdzie naprzód wiemy o bezskuteczności naszej prośby. Dla tego jedyłą formą, nadającą się do przypomnienia sumieniu Europy, była informacja członków kongresu dyplomacji europejskiej oraz ludów Polsece przychylnych o sposobie, w jaki dopełniane bywają zagwarantowane traktatami umowy we wszystkich częściach rozebranéj Polski, o nieprzedawnionych prawach, na jakich nadzieje nasze opieramy, i o niebezpieczeństwach grozących rządowi i narodom z przytłumienia jednego ówżewu w akordzie wszechświata, stłumienia jednej narodowości wśród grona ludów, wołą Bożą do życia uprawnionych. To stało się doskonale w Exposé, jak to już kilkakrotnie wykazać mieliśmy sposobnością. Wszelka inna forma jest niewłaściwą i zawadza o pytanie, wyrażone na drugim miejscu, stawiając jakichś postulatów, lub robiąc jakiejś ustępstwa w imieniu Polski całej, narzucać się z jakimś zdaniem, — powiedzieć naprzykład, że Polska zadawoli się jakimś Namiestnikiem Polakiem pruskim lub austriackim autorem, że stawa na fundamentie traktatu z roku 1815 lub 1832 itp., do tego absolutnie nikt prawa nie ma, nawet nasi reprezentanci w sejmach i parlamentach, którzy w tych sprawach pełnomocnictwa od wyborców swoich nie wzięli. Takiego mandatu wszelako nie potrzeba do przedstawienia faktycznego stanu rzeczy, do Exposé, zwracającego uwagę krótkowidzących mężów stanu na grożące Europie z pominięcia kwestyi polskiej niebezpieczeństwo i przedstawiającego na podstawie dokumentów ucisk, jakiego doznają Polacy w różnych zaborach. Stanowisko i znaczenie ludzi zajmujących się spisaniem i wręceniem takiego dokumentu dołaje mu powagi i wartości, oraz daje dyplomatowi i publiczności, do której jest zwrócony, rękojmią prawdy i rzetelności.

Memoriały, adresy, petycje itd., które zupełnie z innego stanowiska wychodzą, mają tylko taką wartość, jaką im daje nazwisko autorów, jak np. dr. Niegolewskiego, hr. Platęra lub wręczenie pana Dobrzańskiego itd., czyli innymi słowy są wyrazem przekonań, uczuć, nadziei i zapartywań téj lub owéj osobistości.

Z tego stanowiska zapartyujemy się na rozliczne odezwy do kongresu, jakie się w ostatnich czasach pojawiły, i z których nam dzisiaj przychodzi zdawać sprawę.

Wczorajszy prywatny telegram berliński donosił nam, że w dniu wczorajszym wręczono prezydium kongresu w oryginale, a członkom kongresu w odpisie t. zw. memoriał lwowski, pokryty tysiącami podpisów, oraz protestacją podpisaną przez dr. Niegolewskiego i p. Dobrzańskiego a wymierzoną przeciwko uprzednemu milczeniu kongresu o sprawie Polski. Oba te dokumenty mamy dzisiaj przed sobą w oryginalnym tekście; memoriał lwowski napisany jest po niemiecku, protestacja w języku francuskim. Zastrzegając sobie wypowiedzenie zdania naszego o jednym i drugim dokumencie do jutrzejszego numeru, podajemy je dzisiaj w dostojnym przekładzie, wyrażając tylko zdziwienie, że Galicja nie mogła się zdobyć na godniejszego reprezentanta i rzecznika swéj sprawy w Berlinie, jak na pana Jana Dobrzańskiego.

Protestacja brzmi w przekładzie z francuskiego, jak następuje:

Do Mocarstw europejskich, reprezentowanych na kongresie w Berlinie.

Polacy, poddani I.M.Ci Cesarza austriackiego, powierzyli nam memoriał, zaopatrzone tysiącami podpisów, do wręczenia dostojnemu kongresowi. Jestto dokument, pochodzący z dzielnicy polskiej, której rząd odstąpił od przestrzegania celów exterminacyjnych narodowości polskiej nie dał się do cofnięcia przyznanych praw spowodować, mimo przedstawień Rosji i Prus — jak tego dowodzi nota rządu austriackiego, wystosowana ku wiadomości mocarstw do hr. Apponiego z dnia 27 czerwca 1870 r. Pochodzi zatem dojęty dokument z téj dzielnicy polskiej, w której Polacy mogli bez przeszkód zbierać podpisy w celu zmanifestowania swéj miłości Ojczyzny.

Wywiązując się z danego polecenia, nie możemy się wstrzymać od zanieśienia protestu przeciw dotychczasowemu zachowaniu milczenia na kongresie o dokonanej na Polsece zbrodni. — W chwili bowiem, kiedy dostojny kongres radzi o losach ludności półwyspu bałkańskiego, w chwili, kiedy nowe wytwarzają państwa w Europie, niepodobno zachować milczenia o i wymierzonych na narodowości polskiej.

Polacy, wyczekując z niecierpliwością chwili, w której Europa powróci do zasad sprawiedliwości, mają prawo wymagać, a mianowicie wtenczas, kiedy zamierzono ustalić trwały pokój, aby zbrodnia, która ich pozbawiła samodzielności, została naprawioną.

Polacy niegdys, jako państwo niepodległe i silne, zawsze podejmowali i sumiennie przestrzegali swéj powinności wobec wielkiej rodziny ludów, a nawet, pozbawieni swéj niepodległości, nie przestali nigdy żyć, działać i wywierać wpływu na bieg polityki europejskiej.

Prześwietny kongres, milcząc o sprawie polskiej, naraża się koniecznie na przypuszczenie uzasadnione, że zamierza uswiecić i utrwalić , zmierzające do , jako i środki wyrodnej cywilizacji, które co najmniej zgłupienie i zdziczenie Polaków mają na celu; — i to wszystko dzieje się w chwili, w której prześwietny kongres powołuje do życia politycznego ludności, które dopiero w przyszłości mogą oddać cywilizacji usługi, a do rządzenia których Rosja powołuje swych czynowników, nieznających nawet języka krajowego.

Polacy nie są przeciwni nadaniu chociażby nawet i pozornéj wolności innym ludom — ależ sami, ufni w potęgę logiki wypadków i Boskiej Opatrzności, mają nie tylko prawo, ale i obowiązek, aby przedewszystkiem w całej pełni sprawiedliwość wymierzoną im została, skoro ich zasług około dobra ludzkości i cywilizacji zaprzecznie nie można.

Wytwarzanie tak nazwanych nowych państw, mogąc jedynie wzmocnić przewagę potężnego sąsiadnego państwa, powiększy tylko niebezpieczeństwo, grożące całej Europie.

Do ustalenia trwałego pokoju niepodległość polska jest koniecznością, jak to nawet sami monarchowie, osobście zgromadzeni na kongresie wiedeńskim w r. 1815 uznali. A kiedy z powodu wyładowania Napoleona I i z względów osobistych nie zdołali się wznieść do uznania niepodległości Polski, zgodzili się przynajmniej, że naród polski, który co dopiero tak wielkie swéj żywotności dał dowody, jako taki uznano. Po raz pierwszy uznano téż w zasadzie i urzędowo narodowość bez względu na państwo i po za państwem.

Na mocy uznania téj zasady przyznał kongres (wiedeński) Polakom na całym obszarze dawnéj Polski bez względu na rozgraniczenie praw, które nie tylko poręczyły narodowość polską, ale i jéj terytoryalną i narodową jednolitość bez względu na przydzielenie pojedynczych dzielnic polskich do trzech berel.

Naród polski został przeto uznany jako rodzina jedna i niepodzielna we wielkiej rodzinie ludów Europy.

Państwa rozbiornowe, którym kongres powierzył zarząd dzielnicy dawnych Polski, uznały zasadę przyjętą przez kongres i konsekwentnie

poddały się gwarancjom stypulowanym narodom polskiemu.

Tytuł zaś do panowania nad trzema dzielnicami dawniej Polski spoczywa na przyjętym warunkach szanowania i pielegnowania narodowości polskiej.

Notoryczną przeciw jest rzeczą, że zaborec państwa nie tylko nie uszanował ani religii, ani praw narodowi polskiemu przyznanych, ale przeciwnie ustawicznie dąży do narodowości polskiej.

Zważywszy takie zamiary, tém większym jest obowiązkiem naszym, aby Polsce sprawiedliwość w całej pełni wymierzona została. Dopóki to nie nastąpi, dopóki moralność nie wyprze z polityki siły brutalnej, mającej na celu najazdy i zdobycze, dopóki mocarstwa we własnym interesie nie poprzestaną powiększać swych sił zbrojnych; — a militarystą w swych konsekwencjach pochłonie wszystkie siły żywotne i materialne ludów, narażając je na klęskę, która sprowadzi powszechny proletaryat.

Jeżeli przedświeitny kongres w dobre zrozumianym interesie ludów i mocarstw utrwalił ma stały pokój, urządzając sprawę wschodnią, przedewszystkiem zająć się musi sprawą Polski, czego zresztą domaga się nie tylko rozum stanu, ale nadto i prawo moralne, zważywszy, że Polacy wykluczeni zostali z reprezentacji rządów i ludów tylko przez zbrodnię, dokonaną na ich ojczyźnie.

Poczucie sprawiedliwości wymaga przeto, aby reprezentanci teraźniejszych mocarstw w chwili, kiedy są zgromadzeni pod hasłem wymiaru sprawiedliwości narodom podbitym, nie korzystali z nieobecności reprezentacji polskiej i sami się zajęli kwestją Polski, bacząc, że żaden naród nie podlega więcej zgubnemu jak naród polski, którego męczeństwo, zadając hańbę moralności i cywilizacji, nie zdołało go złamać, ani też zlamie w dążności dochodzenia swych praw przyrodzonych i nieprzedawnionych.

Kiedy zatem rokowania dyplomatyczne zbliżają się ku swemu końcowi, protestujemy uroczyście przeciw uporczywemu milczeniu, z którym kongres pomijał uporczywie najważniejszą sprawę, i to wobec sprawy wschodniej.

Berlin, dn. 10 lipca 1878.

podp. Dr. Władysława Niegolewski.
Jan Dobrzański.

Memoryał zaś czy adres lwowski brzmi w przekładzie polskim z niemieckiego tekstu jak następuje:

Do Ich Excelencyi reprezentantów europejskich mocarstw na kongresie w Berlinie.

Od chwili, w której kwestja wschodnia zaczęła męczyć Europę, nie pojawiła się ona jeszcze dotąd nigdy w tak gwałtowny i zatrważający sposób, jak obecnie. Turcja została na obudżkach pobojowiskach pobita, wojska rosyjska zajęły całe niemal terytorium półwyspu bałkańskiego i grożą nawet bezpośrednio Carogrodowi. Traktat ze San Stefano rozszerza granice Rosji i jej popleczników, przez co siła i wpływ tej, zawsze zaboru cheiwej potęgi stanie się groźnym i niebezpiecznym nie tylko dla sąsiedniego mocarstwa, jakim jest Austria, ale nadto dla Europy całej.

Na ten stan głównie zwracając uwagę, uznały mocarstwa za potrzebne usunąć za pomocą kongresu jednostronne załatwienie sprawy wschodniej i dojść do wspólnego porozumienia uwzględniającego wszystkie zagrożone interesa. Z urzędowych i półurzędowych relacji dowiadują się ludy Europy, że intencje mocarstw skierowane są ku temu, aby osiągnąć trwałą regulację stosunków na wschodzie, a przez to samo dojść do długotrwałego pokoju. I z największą radością przyjęłyby ludy te od tak dawna z upragnieniem oczekiwaną obietnicę, którą im pod każdym, mianowicie zaś pod militarystycznym, względem ulgi przyniosła. Gdyby tylko żywić mogły nadzieję, że przez pewne zmodyfikowanie traktatu ze San Stefano, a nadto przez powrót do zasad traktatu paryskiego, tego pożądanego celu dopiąćby można.

Ta nadzieja jest jednakże niestety zwodniczą. I któż mógłby być więcej powołany i upoważniony, aniżeli my, Polacy, znający najlepiej politykę Moskwy do zwrócenia na to uwagi Europy, jako też dostojnych reprezentantów mocarstw?

Kwestja wschodnia ze wszystkimi niebezpieczeństwami, grożąciami spokojnemu rozwojowi cywilizacji, powstała głównie wskutek pożądanego Polakami. Potęga Moskwy, która zład w nienaturalny wzrosła sposób, wstrząsnęła równowagę Europy więcej, aniżeli wszystkie dawniejsze i późniejsze zmiany w systemie państw.

Podmiana podstawa publicznego prawa zaniepokoiła wszystkie umysły względem ich własnego bytu. Bezpośrednie zetknięcie Moskwy z południowo-wschodnią i środkową Europą stało się strasliwym dla nowych sąsiadów, mianowicie zaś dla krajów nadunajskich, dla Austrii i Turcji.

Słowiański pochodzenie wielkiej części obywateli otomańskiego państwa, jako też wspólność wyznania z Moskwą utorowały caratowi łatwo drogę do przygotowania na swe zdobycze. Bez przerwy zmierza przeto państwo carów do zdobycia południowego wschodu Europy; a skoro ten cel osiągnie, natenczas samą siłą ciężkości zwrócić się musi przeciwko innemu państwu, kryjącemu w swém łonie pełno żywiołów słowiańskich, a tém jest Austria.

Sprawa nazywana dzisiaj kwestją wschodnią, stanie się naówczas sprawą anstracką, a niebezpieczeństwo wciskać się wtedy znacznie do samego serca Europy. Celem usunięcia tego niebezpieczeństwa nie wystarczą żadne półśrodki, żadne regulacje stosunków na półwyspie bałkańskim.

Zwierzchnicy i państwa na półwyspie bałkańskim nie będą w rzeczy samej niczemu innemu, jak tylko narzędziami chciwej zaboru Moskwy tak długo, dopóki nie staną się w końcu zupełnie jej ofiarą. Niebezpieczeństwa

te można będzie tylko w ten sposób usunąć a z a w s z e, jeżeli się potęgę Moskwy weprze w jej naturalne granice.

Przywrócenie Polski jako państwa postawionego pomiędzy Europą a Moskwą, samo tylko zdolne jest dać ręką utrzymywania pokoju. Polska bowiem nie pragnęła nigdy zaborów i nie potrzebowała nigdy być zaborcą; Polska złączona jest całym przebiegiem rozwoju swego z zachodem, a własny jej interes wymaga po niej, aby ze sąsiadami żyła w pokoju.

Przywrócenie równowagi politycznej pozwoli wówczas ludom odetchnąć po dzisiejszym wszystkim dławiającym militarystyce i poświęcić się spokojnej pracy. Wszystkie zmiany w politycznym kształcie otomańskiego państwa, wszystkie reformy w duchu narodowych żywiołów przestaną naówczas być niebezpiecznymi, gdyż wówczas nie będzie już groziło niebezpieczeństwo, iż to wszystko wyzyska Moskwa do swych łupieskich celów.

Polska, pozbawiona swego państwowego bytu, nie mająca do dyspozycji ani wojska, ani własnej dyplomacji, stawa dzisiaj przed Europą i przez usta swych obywateli (czytaj: Lwów — przez usta pana Dobrzańskiego Pr. R. K.) podnosi do Europy głos napomnienia: Kwestja wschodnia nie zostanie załatwioną, póki w Europie nie będzie osiągnięty, dopóki Polska nie odzyska państwowego bytu.

W ten sposób stawiając kwestję polską na porządek dzienny publicznej dyskusji, nie wzywamy łaski mocarstw, jedno wskazujemy na własny interes Europy i korzystamy równocześnie z tej sposobności, aby ponownie (neuerdings?) wnieść protestacyją przeciwko pogwałceniu wszystkich praw, przysługujących polskiemu narodowi.

Za tém przemawia nie tylko poruszony wyższy wzgląd, który się tak dobitnie przedstawia, lecz także przedewszystkiem nasze nigdy nieprzedawnione historyczne prawa.

Tysiącletnia przeszłość nadaje Polsce prawne stanowisko wśród europejskich narodów. Przyjąwszy wczesność cywilizacyją zachodu, broniliśmy jej pierściami naszymi przed strasliwymi napadami wschodu. A nie tylko krwią naszą wysługiwalimy się europejskiej cywilizacji, — gdyż już w XIV wieku zgotowaliśmy jej w krakowskiej wszechniej przybytek, z którego płynęły strumienie światła na wschód i zachód; a dzieje nauk i oświaty (Aufklärung) zapisały już w wieku XV i XVI imiona polskich uczonych, którzy naukę na nowe wprowadzili; — wolność sumienia, ten drogocenny nabytek XIX wieku (n. p. w Moskwie, Szwajcaryi w itd. przyp. Red. Kur.) była w Polsce od wieków podstawą życia państwowego. Wolność polityczna istniała już u nas w XV wieku w formie systemu reprezentacyjnego a w konstytucyi 3 maja 1793 roku otrzymała takie namaszczenie i poświęcenie, że najwięksi mężowie stanu nie mogli dla niej znaleźć dosyć słów uwielbienia i podziwienia.

Dalej, mimo upadku państwowego życia i mimo najgorszych stosunków stworzyliśmy samodzielną sztukę i literaturę — mogącą chlubić się z wszystkimi ludami isę w zawody. Umiejętność polska rozszerza się; wzrasta samodzielnia, a prace uczonych polskich przyczyniają się według świadectwa najpoważniejszych korporacji naukowych do powszechnego rozwoju nauki.

Te cywilizacyjne prace w zakresie oświaty dają nam nowy tytuł do żądania nigdy niezaprzeczonych i nieetykalnych praw historycznych. Z tego też powodu, naród polski nie rzekł się nigdy tych praw. Czy to z bronią w rękę, czy przez usta legalnych reprezentantów swoich, czy też wreszcie w braku tychże przez usta obywateli, zajmujących znakomite stanowiska, przez uczonych i publicystów zawieszmy te prawa nasze uzasadniał i protestowali przeciwko ich pogwałceniu.

Wydarto nam gwałtem nie tylko prawo konieczne do utrzymania samostnego bytu państwowego, ale także prawa, które ze względu na samą sprawiedliwość należało pozostawić upadłemu narodowi, wydarto nam nawet te prawa, które zagwarantowane zostały uroczystie międzynarodowemi traktatami.

Jaki los spotkał zapewnione nam uroczyste prawa narodowe w traktacie wiedeńskim? Cóż stało się z ową obietnicą, daną przez Rosyję w roku 1863 europejskim mocarstwom? Rząd rosyjski zniósł wszystkie nasze instytucje narodowe. Język rosyjski zaprowadzono w miejsce polskiego w wszystkich urzędach; język rosyjski jest po szkołach językiem wykładowym a język polski jako ojezyczny nie należy nawet do przedmiotów w szkole obowiązujących. Zakazano nawet w sposób barbarzyński używania języka polskiego w prywatnych stosunkach po miastach Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy. Skrepowano wolność sumienia w tym stopniu, że gwałtowne nawrócenie Unitów podlaskich do religii prawosławnej, czego dowodzą urzędowe dokumenta, przywodzi nam na pamięć męczeństwo chrześcijan pierwszych czasów. W wyżej wymienionych prowincjach nie wolno Polakowi ani kupować, ani sprzedawać ani odstępować ziemi. Na Polaków nałożono osobne podatki, jakich nie płać obywatele innych narodowości; dotąd nie zniesiono kontrybucji wojennych, chociaż od lat 14 jak największy panuje tam spokój. Obostrożono wszystkie rozporządzenia, wydane w kierunku ekonomicznym w tym stopniu, że ma- jętność nie ma właściwie właściciela. Zniesiono zupełnie wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, zniesiono zupełnie wolność używania języka, a ucisk religijny i polityczny utrzymuje ludność w oplakania godnym stanie teroryzmu, który, jeżeli nie jest mniejszym od znanego teroryzmu dawnych czasów, to w każdym razie jest strasliwym.

Srodki, użyte przez Turcyję, w celu uśmierzenia powstania Słowian południowych, za którymi Słowianie rosycy tak gorąco się ujmowali, wydawać się muszą bardzo łagodnymi wobec srodków, jakich używał rząd rosyjski. By przytłumić powstanie polskie. Kilka tysięcy ludzi wypędzono na Sybir, tysiące patriotów powieszono na szubienicach; palono miasta i wieś na rozkaz rządu. Konfiskaty, pospolity rabunek mienia tysiąca obywateli, zapewnienie, zwierzęce traktowanie płci żeńskiej, kontrybucye wojenne: — to słaby jeszcze obraz tych srodków, jakich rząd rosyjski używał, aby w Polsce przywrócić pokój ementarny.

Kiedy ukończono organizacyją i ustanowiono władze w prowincjach polskich, nie było już wtedy rzeczą tajną, że dzika przemoc panować będzie w systemie administracyjnym a ludność żyć będzie w ciągłym stanie bezprawia.

I to wszystko dzieje się pod egidą tej samej Rosyi, która w imię praw ludzkich, w imię narodowej, religijnej i politycznej wolności rozpoczęła wojnę wschodnią.

Ten stan, w jakim pozostaje Polska, odbiera Rosyję wszelki tytuł do korzyści z odniesionych zwycięstw, odbiera jej wszelki tytuł do powodu gwałtów, jakich się Rosyja na każdym dopuszcza kroku w swych własnych ziemiach. Stan ten powinien zwrócić na siebie całą uwagę mężów stanu i europejskiej opinii publicznej.

Chociaż nie posiadamy bytu politycznego i znikąd nie doznajemy żadnej pomocy, opieramy się jednak ciągle tej eksterminacji, jaką sobie Rosyja wytknęła za ostateczny cel swych usiłowań.

Nie da się przywrócić równowaga europejska, systemem militarnym trwać będzie wiecznie a ciężką karą za to, że rzuciono Polskę pod stopy dzikiej Rosyi, będą strasliwie przewoty polityczne, jako skutki tej niczemu nie krepowanej potęgi Rosyi, i srozsze jeszcze a nieuniknione przewroty socyalne, jakie pociągnie za sobą wszystko niszczący militarystą.

Wzgląd na własny interes, względem na to nigdy nieprzedawnione prawa, których naród nasz nigdy się nie wyrzekł, chociaż mu je przez lat sto wydzierano, względem te powinny zniewolić Europę do takiego rozwiązania sprawy wschodniej, ażeby przez przywrócenie niepodległej Polski ustało raz na zawsze grożące z strony Rosyi niebezpieczeństwo.

Jeżeliby głos ten nasz miał przebrzmieć bez skutku, to niechaj on będzie przynajmniej głosem ostrzeżenia dla całej Europy i protestem wobec żyjących pokolei i potomności.

Walne zebranie Delegatów.

O wczorajszym walnym zebraniu Delegatów, odbytym wspólnie z Komitetem prowincjonalnym, nie wiele już dzisiaj mamy do dodania. Delegaci stawili się w komplecie, z komitetu centralnego brali udział w posiedzeniu: przewodniczący p. A. Radoński z Krzeslic, ks. prałat Likowski, M. hr. Kwilecki i sekretarz poseł Wład. Werzbiński.

Posiedzenie zagała kilku słowy przewodniczący, a stwierdziwszy obecność delegatów, przeczytał porządek dzienny i powołał na sekretarza ks. subregensa Andrzejewicza, delegata gnieźnieńskiego, na skrutatorów zaś ks. lic. Chotkowski i p. Jaraczewskiego. Policją reprezentował pan Bittner.

Na wstępie przemawiał p. A. Radoński w sprawie regulaminu wyborczego, którego paragrafy 2 i 3, nie dość jasne, pozostawiają wątpliwości, czy w razie rozwiązania sejmu komitet prowincjonalny, komitety powiatowe i delegaci czynności swe dalej sprawować mogą i powinni. Nie wdając się w wywody, jak rzecz tę rozumieć należy z tenoru regulaminu, oświadczył przewodniczący, że zdaniem komitetu prowincjonalnego nasze władze wyborcze funkcjonują prawnie aż do rozwiązania pruskiej Izby deputowanych, resp. ukończenia kadencji.

Zebrani zgodzili się na tę interpretacyją, z zastrzeżeniem, stawionem przez ks. R. Czartoryskiego, aby przyszłe walne zebranie delegatów rzecz tę prawnie unormowało.

Po wyrażeniu przez p. Kajetana Buchowskiego sentymentu, aby o ile możliwości, tych sanych wybierano posłów, na co się obecni z żywym zgodzili aplauzem, wyrażając tém samym wotum zupełnego zaufania naszym dotychczasowym przedstawicielom w parlamencie niemieckim, przystąpiono do głosowania i wybrano podaną przez nas wczoraj listę kandydatów.

Wybór odbywał się wczoraj znanym, przez regulamin przepisany sposóbem, a następował z jednym wyjątkiem prawie jednomyślnie, w wielkiej zaś części jednomyślnie. P. dr. Władysław Niegolewski wybrany został kandydatem na okręg gnieźnieńsko-wągrowiecki, ponieważ dotychczasowy poseł p. Rogaliński oświadczył, iż urzędu tego więcej nie przyjmie; zład głosowano na drugiego kandydata ze wspólniej listy dwóch powiatów, dr. Niegolewskiego, i kandydaturę przyjęto. Nie przyjął również mandatu dotychczasowy poseł kosciański-bukowski, Józef Zóltowski, a i ks. dr. Stablewski, proboszcz wrzesiński, od przyjęcia tej godności się wymówił. P. Józef hr. Mielżyński, stawiony na pierwszym miejscu jako kandydat powiatu wschowskiego i gotów przyjąć mandat ziemi wschowskiej, którą niedługo już reprezentował, ustąpił miejsce kandydatowi kompromisowemu, proponowanemu przez komitet katolików niemieckich, posłowi St. Chłapowskiemu z Szółd, na którego, jako posiadającego znaczną włość w tym powiecie, spóźniają się przychylni nam Niemcy katolicy skierować znaczną liczbę głosów. Zyczenia wyborców miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego zostały jednomyślnie uwzględnione i p. Adolf Kóczorowski, mimo zważonego oporu z jego strony, polecono na kandydata tegoż okręgu.

Posiedzenie trwało od godz. 11 do wpół do trzeciej.

KORESPONDENCKE KURYERA POZN.

Z nad Prosną, 9 lipca

(M) Podczas nieszczęśliwych wypadków w Kaliszu, które w sam czas i jakby na rękę przyszły powszechnemu stowarzyszeniu izraelskiemu w Paryżu, podniosło żydostwo niemieckie ogrom-

ny okrzyk grozy i oburzenia, odwdzięczając się z ochydliznem polskiego imienia za tyłowiekowe dobrodziejstwa świadczące im w Polsce. Wasza Ostdeutsche Ztg posuwała się nawet do tego stopnia bezczelności, że imiennie szkalowała księży katolickich, podsuwając im nieuczynne zamiary podżegania ludu, podczas kiedy stwierdzoną urzędowo jest rzeczą, że duchowieństwo kaliskie z podziwienia godnym poświęceniem starało się ułagodzić tłumy roznamietnionego ludu. Nie, panowie Izraelici, ani księża katolicy, ani wierzący i oświeceni katolicy nie wystąpią nigdy przeciw Wam z religijną nienawiścią, ani z zamiarem znieważania Waszych obrzędów i świątyń, przeciwnie po Waszej to stronie pojawiają się fanatyczne objawy nietolerancji i zemsty. W dzisiejszym numerze Kuryera wycytuje właśnie doniesienie o podpaleniu przez żydów kościoła katolickiego w Grajewie, i mogę Was zapewnić na mocy sprawozdań wiarygodnych ludzi, że opowiedziany przez Was fakt jest prawdziwy. Z Galicyi dochodzą wieści o dwóch przypadkach zniknięcia neofitek żydowskich, jednej w Ostrowie, drugiej w Pułhanach po za kordonem, które, ponieważ posłubiły chrześciańskich mężów, w zbrodniczy sposób przez żydów uprowadzone zostały i dotąd trzymane są w więzieniu, albo już nie żyją. Kiedy lud katolicki, roznamietniony podstępnie pogłoskami o znieważeniu najświętszych tajemnic naszych, wymierzy sobie doraźną sprawiedliwość, — co zresztą my katolicy stanowco potrzebamy, to wy żydzi krzyżyciele w niebogłosy; atoli kiedy wasi współwynawcy podpalają świątynie katolickie, kiedy uprowadzają i więżą lub zgola usuwają ze świata chrześciańskie ochrzone z żydostwa, — o wtenczas milczycie i nie macie słowa nagany na takie niegodne wybrki i zbrodnie.

A my, jakżeż Wam się za to odwdzięczymy? niech odpowie za mnie wychodzący w Warszawie organ żydowski Izraelita, który, donosząc o ostatnim pożarze w Turku, tak pisze:

„Ogień zniszczył świeżo prawie zupełnie dwie miejsciny, Turęk i Wieruszow. Tysiące rodzin, prawie wszystkie przypadkowo z żydowskich mieszkanców złożone, pozostały bez przytułku, bez chleba, bez jutra. Pomoc miejscowych mieszkan-ców i władz niczego prawie dokazać nie mogła, bo nieczem jest siła człowieka i najgorętsza, choćby miłość współludzi, wobec rozszalałej natury. A jednak miłość ta jest gojącym lekarstwem na dotkniętą smutkiem i nieszczęściem duszę, a niekiedy dziwnie piękne otwacza obrazy. Gdy ogień ze wszech stron groził w Turku dzielnicę żydowskiej i strasliwym kręgiem otoczył bożnicę tamtejszą, na miejscu wypadku zjawili się dwa nekani tarczycy, ksiądz X. Spozstrzeższy co się święci, sędziwy kapłan z okrzykiem: „Dzieci! ratujmy dom Bóży!” Jakże wzniósł i rzewnie przejmującą musiała być ta chwila, o której korespondent nasz z Turka pisze z serdecznym rozrzewnieniem. Ten siwowłosy starzec i kapłan katolicki, prowadzący tłum braci różnej wiary na ratunek synagogi żydowskiej, podobny był naówczas do owych świętych mężów, przed którymi mimowoli schylała się czoła wszystkich ludzi prawych. Ten sam kapłan był pierwszym, który wśród tlejących jeszcze zgłiszczy złożył pierwszą zapomogę dla nieszczęśliwych w ilości rubli 50 i zajął się ich dalszym losem. Zacny kapłanie; przyjm serdeczne wyrazy czci i wdzięczności od dobrze myślących twych współbraci izraelskich!”

O takich wypadkach nie otrzymuje Ost. d. Ztg prywatnych telegramów z Kalisza.

Przesilenie na Wschodzie.

* **Kongres.** Posiedzenie srodowe kongresu trwało niezwykle długo, bo od godziny 2¹/₄ do 6¹/₄. Na posiedzenie to nie przybył lord Beaconsfield z powodu bólu gardła. Kongres obradował na wstępie nad kwestją Batumu. Rosya otrzymała miasto, port będzie wyłącznie portem handlowym. Część okolicy Batumu przyłączoną zostanie do Rosyi z wyjątkiem tej strony, gdzie mieszka ludność turecka. Osobna komisyja ma później pociągnąć linią demarkacyjną pomiędzy terytorium rosyjskiem a tureckim. Co się tyczy innych granic azjatyckich, to te ustanowione, jak następuje: Rosya otrzymała Kars i Ardahan, podczas gdy droga, kędy przechodził karawany z Bajazydu do Erzerumu, pozostanie przy Turcyi. Kongres postanowił dalej, aby W. Porta zaprowadziła odpowiednie reformy w Armenii i powiadomiła o tém mocarstwam.

Pełnomocnicy włoscy z pewnem wachaniem dali swe przyzwolenie na przyłączenie Spizy do Austrii. W kwestyi tej obradowali — jak pisze Diritto — pełnomocnicy nie na kongresie, tylko w komisji. Pełnomocnik austriacki, kiedy dyskutowano nad pozostawieniem Czarnogórze Antiwari, przyrzekł dać swe zezwolenie pod tym warunkiem, iż Spizza przyznana będzie Austrii.

Przyjęty przez kongres wniosek dotyczący równoprawnienia wszystkich wyznań religijnych w Turcyi brzmi według korespondenta Presse, jak następuje:

„Wszyscy poddani tureccy, do jakiegokolwiek należącego wyznania, równi są wobec prawa; mogą sprawować publiczne urzędy, pełnić funkcyje i zajmować stanowiska honorowe i świadczyć mogą wobec sądów.”

Każdemu poddanemu tureckiemu wolno wyznawać bez przeszkody religiją i wykonywać obywatelskie obowiązki; znosi się wszelkie wywieranie przymusu w dziedzinie organizacyj kościelnej wszystkich stowarzyszeń religijnych i w komunikowaniu się tychże z ich naczelnikami kościelnymi.

Duchowni, pielgrzymi i zakonnicy wszystkich narodowości, którzy podróżują w Turcyi europejskiej i azjatyckiej, albo tamże się zatrzymują, używają będą równych praw, korzyści i przywilejów.

Prawo urzędowej opieki służyć będzie dyplomacycznym reprezentantom i agentom konsularnym wszystkich mocarstw w Turcyi tak co do wspomnianych osób, jako ich posiadłości.

Przynajmniej prawo Francji w ziemiach świętych, pozostaje nietykalnym, w niezmiennym istniejącym także status quo.

Z wszystkich wielkich mocarstw europejskich, tylko jedynie Niemcy zdają się obojętnie spoglądać na zabór Cypru przez Anglię. Znaczącym jest to, co pisze Nordd. Allg. Ztg: „Zajęcie Cypru przez Anglię ocenianiem bywa wszędzie słusznym jako krok polityki angielskiej, usiłującej zyskać wpływ i stanowisko w tych stronach Wschodu, które uważa za niezbędne dla swej potęgi i interesów. Z stanowiska ogólnej cywilizacji i postępu kultury w Azji mniejszej powitać należy krok ten z radością. Nie omylił się, jak sądzim, jeżeli przypuścimy, że rząd nasz był o zgodzie angielsko-tureckiej poprzednio powiadomiony, chociaż nie żądano odeń wypowiedzenia swego zdania.“

NIEMCY.

* **Berlin, 11 lipca.** Provinzial Correspondenz donosi, że stan zdrowia cesarza ciągle się polepsza. Wszystkie rany się zagoiły a nawet bandaże z prawej ręki można już było zdjąć. Pod względem zmagania się sił i władzy w rękach okazują się coraz większe postępy. Cesarz mógł w ostatnich dniach zeszłego tygodnia ubrać się znowu w mundur i zjeść obiad w otoczeniu najbliższych swiętych rodzin. W ostatnich dniach czuł się o tyle silnym, iż się mógł udać do komnat parterowych do pomieszczenia cesarzędzi na pierwszym piętrze pałacu królewskiego bez nadwężenia sił. W ten sposób uzasadniona jest nadzieja, iż cesarzowi wkrótce będzie możebnym przesiadlić się do Berlina tymczasowo na jeden z królewskich zamków okolicznych. Dotąd jednakże nie zapadła pod tym względem żadna stańowcza uchwała.

Natemniast trzech lekarzy, pielęgniujących cesarza, nie wyraża się tak optymistycznie o stanie zdrowia dostojnego pacyenta. W uzupełnieniu bowiem codziennych swych krótkich biuletynów ogłaszają dziś lekarze z Reichs- und Staats-Anzeigerze obeszniejszą wiadomość, w której stósunkowo wolne przychodzenie do zdrowia przypisują znacznemu wpływowi krwi, głębokiemu wzruszeniu umysłowemu, utracie apetytu, licznym a dotkliwym ranom i podeszłemu wiekowi cesarza. Ogólny stan mienia o tyle zadowalającym, że główne organa nie naruszone zostały w swojej czynności, pomimo, że siły jeszcze nie doszły do możebnej wysokości. Władza chodzenia, jakkolwiek wniósł i zejście z kilku wschodów było możebnym, relatywnie krótko tylko trwa; rany są wprawdzie wszystkie zagojone, lecz nie powróciła jeszcze władza w rękach o tyle, żeby ich można było użyć do zwyczajnych liczących posług. Przyjmowanie pokarmów jest tylko możebnym za obcą pomocą. Na pewne jednakże spodziewać się można pod wpływem dłuższego czasu, czynnego i biernego ćwiczenia, tudzież innych koniecznych środków usunięcia istniejących jeszcze niedomagani.

Ministrowie dopiero po ukończonych wyborach do parlamentu niemieckiego zająć kolejno wyjeżdżać na urlopy i to, ze względu na bliski termin zwołania parlamentu, jedynie na krótki czas.

Konserwatyści u cesarstwie niemieckim rozpadają się przy ogólnym zamieszaniu, jakie krom centrum wszystkie koła ogarnęło, pomiędzy sobą na różne kategorie. Podczas kiedy jedni, mianowicie na południu i na najdalej północny stanowczo zwracają się przeciwko „liberalizmowi“, mniemają inne, głównie zaś w starych pruskich prowincjach, że mogą iść jeszcze z „liberalami“ ręką w rękę. Rejestrowaliśmy już ponownie wypadki, w których „liberalowie“ i konserwatyści prósy zdecydowali się na zgodne postępowanie przeciwko wszystkim innym stronnictwom. W ten sposób nie przyjdzie do stanowczego zerwania z „liberalnym“ systemem. Inaczej sobie postępują — niestety że tylko część konserwatywistów w Szlezewiku i Holsztynie. Pozostają oni jeszcze wprawdzie na stanowisku, przynajmniej państwu prawo jednostronne uregulowania stósunków pomiędzy Kościołem a państwem, lecz przekonanie o niebezpieczeństwie, grożącym ze strony systemu „liberalnego“, zdaje się być u nich o wiele żywszem, niż u ich stronników staropruskich. W tym przynajmniej duchu odzywa się Nordd. Reichsp., która słusznie twierdzi, że proces naprawy złego leży w dziedzinie Kościoła, szkoły i rodziny. Czynniki te działać powinny zgodnie i z całą powagą i wytrwałością do dzieła przystąpić. W szkołach naszych przywiązuje się za mało do znaczenia do wiadomości a za mało do moralnego wykonania i rozwoju charakteru, co w życiu jest

najpotrzebniejszym. Po wyjściu dzieci ze szkoły obowiązek ten wszczepiania moralności przechodzi na Kościół.

Emder Ztg. dowiaduje się, jak twierdzi, „z jak najlepłej poinformowanego źródła,“ że zmarły król Jerzy wyznaczył królową Wiktorją na egzekutorkę swego testamentu. Książę Kumberland uprosił królową angielską, ażeby w jego imieniu prowadziła rokowania z rządem pruskim. Książę ten bawi od początku bieżącego tygodnia w Gmündem i zamierza tam z matką i siostrami przepędzić całe lato.

Radca ziemiański powiatu legnickiego na Śląsku wydał, jak donosi Liegn. Stadtbl., pismo do miejskiej administracji policyjnej do wótwó gmin, w którym się rozchodzi nad ustanowieniem zbrojnego stowarzyszenia bezpieczeństwa, ponieważ wielokrotnie w gminach wiejskich skarżą się na nieposłuszeństwo i rozwiźłość dorastającej młodzieży a urzędnicy policyjni nie są zawsze w możności utrzymać powagę publiczną. Pismo to powiada dalej dosłownie:

Gdyby się dobrze myślcący mężowie gminy połączyli w podobne stowarzyszenia obrony, któreby może nie potrzebowały innej broni, jak silny kij, natenczas zawsze byli na pogotowiu ludzie, którzy, zapotrzeni we wszelkie prawa policyi, mogliby poskramiać wszelkie wykryki.

A zatem tak daleko już doszło w „liberalnej“ erze szkolnej z „młodzieżą dorastającą,“ iż się odwoływać trzeba do stowarzyszeń bezpieczeństwa i do kija. W tém leży testimonium paupertatis i potwierdzenie wszystkiego tego, co posowie nieliberalni, jak mianowicie z centrum i z Koła polskiego już przed wielu latami przepowiadali „liberalnemu“ gospodarstwu szkolnemu.

FRANCYA.

* **Paryż, 11 lipca.** Wśród tryumfów, jakie święci Francja z powodu świetny swej wystawy, zgromadzającej w jej stolicy reprezentantów handlu i przemysłu całej Europy, wśród wesela, jaka napelnia jej republikanów z powodu ostatniego zwycięstwa przy wyborach nad stronnictwem zachowawczym, wśród tych tryumfów mać powszechną radość smutna wiadomość, nadeszła z jednej jej kolonii zamorskich, z Nowej Kaledonii. Telegram Timesa donosi, że krajowcy w kolonii tej podnieśli bunt przeciw władzom francuzkim. Rokozanie wyrodniali 125 białych, pomiędzy tymi niewiasty i dzieci i opanowali dwie stacye wojskowe. W walce poległ pułkownik Kaenski. Szczęściem, że deportowani do Nowej Kaledonii komunardzi nie wzięli udziału w buncie.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 12 lipca. Agence Russe donosi, że komisja, złożona z Moskali i Turków, opuścza w dniu 12 bm. Carogród w celu rozpoczęcia ewakuacji Warny i Szumli.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* **O terminie, jaki się odbył przed sądem waleckim w dniu 9 bm. przeciwko ks. Eminentcyi ks. Kardynałowi Prymasowi hr. Ledóchowskiemu a o którego rezultacie już przed kilku dniami donosiliśmy, zamieszcza Posener Ztg następującą korespondencję:**

Walecz, 9 lipca. Jak wiadomo, ekskomunikowany został proboszcz Lizak z Skrzetusza dnia 12 marca r. z. przez byłego Arcybiskupa ks. hr. Ledóchowskiego i ekskomunikację tę rozpowszechniali właściciele Ferdinand Dobberstein, Jan Dobberstein i Julius Rohde, wszyscy ze Skrzetusza. Trzy te osoby, tudzież hr. Ledóchowski, oskarżono o to i w sprawie tej wyznaczyl już na dzień 8 stycznia r. b. tu-tejszy sąd powiatowy termin, który jednakże wtedy odroczyć trzeba było, ponieważ sprawdzonem pierw być miało, że ekskomunikacja rzeczywiście od hr. Ledóchowskiego pochodzi. Dwóch w Poznaniu przesłuchanych znawców pisma poświadczilo to i dla tego wyznaczono do dalszego postępowania na dziś nowy termin przed sądem powiatowym w Waleczu. — Na termin ten stawilo się trzech oskarżonych. Prokuratora wniosła, ażeby przeciwko ks. Ledóchowskiemu zaocznie postępowano. Trybunał wyszedł na ustęp a po powrocie na salę ogłosil, że ponownie sprawę tę od-racza, ponieważ nie wykazano, że hr. Ledóchowski podług przepisów prawa zapowzany został. Dalej domaga się trybunał, ażeby było sprawdzonem, że hr. b. Ledóchowski rzeczywiście w Rzymie mieszka; żąda nadto od najwyższego trybunału dla spraw kościelnych zawiadomienia, czy hr. Ledóchowski rzeczywiście z urzędu swego złożył i został i udowodnienia na podstawie porównania rzeczywiście od niego pochodzącego pisma, że ekskomunikacja niewątpliwie od ks. L. pochodzi. — Ostatniego dowodu dostarczono już przez poznańskich znawców pisma a że hr. b. Ledóchowski w Rzymie mieszka i z urzędu złożony został — znanem być powinno powszechnie. — Trybunał uważał to jednakże za pozór (anschemend) za niedostateczne. — W każdym razie upłynię znowu aż do osądzenia 8 do 10 miesięcy.

Jak widzimy z powyższego, korespondent Posener Ztg pozwała sobie krytykować uchwałę sądową przed zapadnięciem wyroku. Nam się nieraz uchwała sądowa wydaje niewłaściwą a przeciw milczenie jesteśmy zniewoleni, bo podobno krytyki uchwał sądowych są zakazane a królowski prokurator w ścisłe podobne przekrocze-

nia kontrolują. Jakże zaś są pia desideria szan. korespondenta, zrozumieć nie trudno.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radcę re-jencyjnego Jona w Monasterze wyższym radcą rejen-cyjnym.

* **Od rady parafialnej kościoła św. Maryi Magdaleny** otrzymanym następujące pismo:

W Gońcu z dnia 1 lipca 1878 nr. 147 wyczyta-liśmy, że rada parafialna św. Maryi Magdaleny udać się miała do pana Perkuha po radę co do zmniejszenia pensji organisty pierwszego przy kościele św. Maryi Magdaleny.

Niniejszym oświadczamy, że powyższe doniesienie Gońca jest nieprawdziwe, i jeżeli Gońiec w najbliższym numerze swego pisma powyższego donie-sienia z dnia 1 lipca nie odwoła, postara się rada pa-rarafialna o to na inną drogę.

Co do zmniejszenia pensji organisty pierwszego, to rada parafialna oświadcza, że nie ma obowiązku ze swych czynności Gońcu oświadczyć.

Poznań, 12 lipca 1878.

Rada parafialna św. Maryi Magdaleny.

* **Reprezentanci miasta tutejszego** odbyli onegdaj posiedzenie, na które się tylko 19 członków tego ciała miejskiego stawiło. Magistrat był reprezentowany przez pierwszego burmistrza p. Kohleisa i radców miejskich pp. dra L. Loeppe, G. Grüdera i Annusa. Dwa przedmioty trzeba było skreślić z porządku dziennego, ponieważ ich jeszcze komisya prawnicza nie zatwierdziła. Tytulczy się one opodatkowania urzędników tutejszego konsystorza katoli-ckiego, pozostającego pod sterem, jak wiadomo, p. Per-kuha, i zamiany parceli pomiędzy właścicielem hotelu p. Mylus, a właścicielem biblioteki Raczyńskich. — Na wy-gotowanie list wyborczych do parlamentu niemieckiego wy-naczili reprezentanci już na posiedzeniu dnia 19 czerwca r. b. nie mniej, nie więcej, jak 1400 marek, dziś dodali do tego 200 marek na sporządzenie list uprawnionych do głosowania przy wyborach na reprezentantów miasta; ma-gistrat żądał nawet na ten cel 450 marek. — Na pomie-szczenie w gmachu alumnackim przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny klas dla chłopców szkoły obywatelskiej, mieszczących się obecnie w gmachu dawniejszej szkoły realnej przy ulicy Wrocławskiej, zgromadzenie się zgo-dziło, tudzież na czynsz roczny, w wysokości 900 marek, mający się opłacać fiskusowi rządowemu za użytkowanie tych lokali. — Nauczyciela p. Brendela ustanowiono etatowo przy szkole obywatelskiej a nauczyciela Lan-ga tymczasowo przy szkole elementarnej. (Od pewnego czasu sanych prawie Niemców szanowny magistrat przyjmuje na nauczycieli do tutejszych szkół niższych a przeciw większą część dzieci polskich do nich uczęszcza.) Reszta przedmiotów nie przedstawiała ogólnego interesu. — Na tajnym posiedzeniu, jakie się następnie odbyło, obradowano nad zakupieniem gmachu posesymaryjskiego przy kościele poreformackim. (Tak to niestety własność ongi kościelna, przechodzi jedna po drugiej w ręce, które ją całkiem na coś przeciwnego użytkują.)

* **Magistrat tutejszy ogłasza,** że ma 45,000 marek do wypozyczenia na miejskie grunta na pierwsze miejsce.

* **Radca rejencyjny i szkolny p. Lucke** rewidował w tych dniach razem z powiatowym inspektorem szkół dr. Lux szkoły elementarne w okolicy Poznania.

* **Dwóch zbrodniarzy,** którzy zamordowali wdowę Mendelsohn i jej siostrzenicę, przyznali się już do winy. Są nimi robotnicy Dolata i Ossowski, prócz tego uwieziono jeszcze dekarza Gawrońskiego i stolarza Lehnera wraz z żoną. Według zeznania dwóch pierw-szych, stolarz Lehner był intelektualnym sprawcą tego morderstwa; pracując w warsztacie zamordowanej, znalazł do-brze lokalności. Dalej wypowiadał zbrodniarze, że obie ofiary zostały się napadniętymi w swym mieszkaniu, zaczęły krzyczeć, wskutek czego je zamordowano. Panna Smigielka broniła się przytem rozpaczliwie. Popelnienie morderstwa samego spęda jeden zbrojnyca na drugiego, podczas kiedy wszystko za tem przemawia, że ich trzech równocześnie go dokonano.

* **Dyrekcya tutejszego niemieckiego teatru** tymcza-sowego ogłasza w tutejszych dziennikach niemieckich, że z powodu niedostatecznych dochodów kasowych nie może zadostę uczynić przyjętym wobec zobowiązaniom ani też przyjąć wobec nich gwarancji co do następnych miesięcy i że dla tego aktorowie ci objęli sami kierunek części administracyjnej teatru i dziełci się będą dalszemi dochodami.

* **Budowę telegrafu** w prostej linii zjazd do Pniew rozpoczęto onegdaj w Jerzycach.

* **Pomiedzy Zegrem a Minikowem** wybuchł dzisiejszej nocy ogień i obrocil zabudowania trzech gospodarstw w perzynie.

* **Kamienica Breslauera,** przy placu Działowym Nr. 5, sprzedana została wczoraj przed sąd za 96,000 m.

* **Fort pod Górczynem** ostrzelany był ma, jak donosi korespondent ze wsi Fabianowo pod Poznaniem do Posener Ztg., w dniach od 20 do 26 b. m. z pozycji pod Kotowem z 18 ciężkich dział. Placce do tego potrzebne odstapili już gospodarze Frankiewicz i Sliwiski za stósownem wynagrodzeniem. Według tego doniesienia zda-wało się, że ostrzelanie to ma być wykonane ostreimi nabojami, chociaż trudno nam w to uwierzyć, bochy trzeba całą okolicą dla wszelkiego ruchu zamknąć, co za to drugie strony ostrzelanie ślepiem ładunkami miało za cel, trudno nam również pojąć.

* **Folkarg Raszewo,** w powiecie gnieźnieńskim, dztychezas własność p. Sylwestra Jaworskiego nabył pan dr. Niklewski z Jarocina.

* **Dwie kompanie 37 pułku piechoty,** stojące nad granicą Królestwa Polskiego w powiatach odolanowskim i ostrzeszowskim, powróciły do swego garnizonu w Sremie; dwie zaś drugie pozostaną nad granicą aż do 1 sierpnia, poczem zluźowane zostaną przez batalion 58 pułku piechoty z Freystadt, na Śląsku.

* **O pogrzebie dwóch artylerzystów,** zabitych wskutek pęknięcia granatu na polu pod Lerchenbergiem przed włożeniem go w armatę, donoszą z Głogowy pod dniem 10 lipca: Przy nadzwyczajnym udziale mieszkańców odbył się wczoraj o godzinie 5 południa, pogrzeb zabitych dwóch artylerzystów Waehnelta i Piotrowskiego na cmentarzu garnizony. Orszak pogrze-bowy rozpoczęła orkiestra dolnoszląskiego pułku artylerji piechoty Nr. 5, trumny kwiatami były pokryte, przed trumną protestanta Waehnelta postępowal dwyzinyj kan-onidzieja Abel przed trumną zaś katolika Piotrowskiego kapelan dybelnyj ksiądz Dutkiewicz. Za trumną Waeh-nelta postępowaly głębokim smutkiem przejęte jego matka i matka. Komendant fortecy pułkownik v. Below i do-wódzca 5 pułku artylerji piechoty pułkownik v. Schult-zendorf dowodzili towarzyszącym zwłokom oddziałem wojska, w orszaku pogrzebowym znajdował się również cały korpus oficerów 5 pułku artylerji, tudzież liczne deputacje z garnizonu fortecy głogowskiej. Na cmentarzu przemo-wił nasamprzód kanonidzieja Abel a następnie ks. Dutkiewicz w języku polskim.

* **Z Wrocławia** telegrafują pod dniem wczorajszym wieczerem: Dziś wieczorem krótko przed godziną 6 eks-plodował proch, znajdujący się w budwie na wschodniej stronie Rynku, ogień udzielił się sąsiednim taczom jar-marczym. Czy przy tym wypadku i ludzie poranionymi zostali, dotąd nie wiadomo.

* **Pożar teatru.** Onegdaj wieczorem przed samem przedstawieniem wybuchł w teatrze w Frankfurcie n. M. pożar, który zniszczył gmach. Ponieważ publiczność zaczęła się dopiero zbierać, przeto łatwo było wyprowadzić teatralną, tak że nikt nie stracił życia.

* **Jak teologastrzy** Gazety Narodowej wy-zyskują nawet św. Wawrzyńca dowodzi następujący ustęp z ostatniego numeru tejsz Gazyety:

„Otrzymałmy pewną już wiadomość, że sejm galicyjski zwołany został na 5go września. Jest to dzień świętego Wawrzyńca i zaprawdę sejm jak na ruszczie gorejącym będzie się musiał kureczyć i smarzyć, aby choć w części podolać zadaniu swemu.“

Uroczystość tego świętego Lewity przypada, jak wiadomo, na dzień 10 sierpnia.

* **W Wiedniu** bohaterem dnia jest obecnie Szach perski. Od kilku dni cała uwaga publiczna zwrócona na niego. Szach jest bardzo zadowolony z swego pobytu w stolicy austriackiej. Przed hr. Crenneville powiadzial otwarcie, że mu się Wiedien z całej podróży po Europie najlepłej podoba; narzekał na Francuzów, że na każdym kroku starali się korzystać z jego kieszeni. Szach mieszka w Burgu, ze strony cesarza doznaje wiele uprzej-mości i jest z tego nader zadowolony. Z drugiej znow strony orszak austriacki dodany Szachowi przyznaje, że monarcha perski przybrał wiele form europejskich i zważa na etykię dworską; nie może się tylko przy-zwyczajić do punktualności i codziennych zmian dowolnie program. Bardzo mu się podobał balet wiedeński, prawie codziennie jest w operze i bywa nawet za Kulisami. Brylanty Szacha wzbudzają powszechny podziw, ale w podarunkach „król królów“ jest oszczędny i co naj-więcej oddarza gwiazdą swego orderu. Szach ma jeszcze parę dni w Wiedniu zabawić, po czem wraca do Persji, obowiązują się bowiem, że podczas jego nieobecności może przyjść, jak w roku 1873, do rewolucyi palacowej.

* **Czytamy w Debatach:** Panie redakterze! Jeden z koryfeuszów tegoczesnej sztuki polskiej, Józef Brandt, wystawił na Polu Marsowem obraz, o którym krytyka uporczywie utrzymuje, że przedmiot jest ze Wschodu wzięty. Zarzucają artyście, że nie oddał nale-życie kolorytu nieba algierskiego, drudy zaś, że w przed-stawianiu osób odstąpił od typu perskiego. Otóż nie miał Brandt na myśli ani Persji, ani pustyni Sahary; nie natęchnął go ani szach perski, ani bej tunetański. Przed-stawił on niebo południowej Polski, to jest Ukrainy, a na stepie w pole wyruszających kozaków w XVII wieku, śpie-wających pieśń bojową. Wypada mi jeszcze dodać, że krytycy stawiają go w rzedzie malarzy Niemców, podobnie jak Siemiradzkiego mienia Moskalem, pomimo, że obadwaj są Polakami.

Proszę przyjąć itd.

Paryż, 6 lipca 1878.

Władysław Mickiewicz.

* **Teodor Słaski.** Coraz bardziej zmniejszając się pomiędzy nami zaczyna zastęp ludzi, stanowiących jakoby chodzącą kronikę naszego stulecia, żyjąca historją naszego kraju, których, jeżeli szanowaliśmy za życia, również obowiązek mamy uczczenia po śmierci. Do rzędu takich to osobistości należał Teodor Słaski, zmarły w Warszawie w dniu 23 maja r. b. S. p. Teodor był synem Jana, generała wojsk rezympolityjskiej polskiej i regimentarza generalnego województwa krakowskiego; urodził się w roku 1794 w Racibowicach, dobrach należących do jego dziada, Stefana Dembowskiego, kasztelana czechoskiego. Po ukończeniu szkół w Krakowie, wstąpił do ministerstwa skarbu w Księstwie Warszawskim, gdzie wówczas ministrem był wuj jego Dembowski. Wkrótce jednak porucił urządowanie dla zaciągnięcia się do wojska Księstwa Warszawskiego, z którym odbywał kampania austriacką w r. 1809. Następnie jako oficer odbywał kampania w r. 1812. W odwrocie asianując tyły cofając się armii, wraz z całym oddziałem swoim dostał się do niemoli, przeznaczony na osiedlenie w Syberyi, zapędzony tamże został piechotą. Po 14 jednak miesiącach otrzymał pozwolenie powrotu do kraju rodzinnego a wkrótce potem ożeniwszy się z hrabianką Tarło, osiadł w majątku swoim dziedzicznym Zgórzko pod Kielcami. W roku 1823 wybrany został z powiatu kieleckiego posłem na sejm Królestwa Polskiego a w czasie rewolucyi 1830 r., pełniąc obowiązki posła, powołany na członka komisji woj-skowej, mającej rezydencją w Warszawie. W tym to charakterze brał udział w bitwach grochowskiej i wolskiej, znajdując się przy sztabie głównodowodzącego gene-rała Henryka Dembiewskiego. Po kapitulacji Warszawy powrócił znowu do swego majątku a z konieczności zroz-czy muszonny zamknąć działalność swoję w ciśniejących ramach, bezczynnym jednak dla dobra ogólnie nie pozosta-wał. Nie zdarzało się bowiem, by jaki dział familijny, załatwienie jakiego sporu, jaki kompromis, odbywały się w Kieleckiem bez jego współudziału. Kochany i poważ-żany przez wszystkich, znany z bezstronności i prawości charakteru, z tych tytułów nieraz używony jego nara-żana bywała na ciężkie próby. Ale bo też każdy wie-dział, że przeciwko słowu wyreczonemu przez posła Sla-skiego nikt nie będzie śmiał otwarcie występować, nie chcąc się tym sposobem narażać na wypowiedzenie walki ogółowi ludzi dobrej myślczy. W r. 1858 dzwisyj syn-owi majątek, a korzystając z chwil wolnych, pisać za-czął pamiętnik swojego życia, który, jeżeli kiedy ogłoszo-ny zostanie, będzie niewątpliwie cennym nabytkiem dla naszej historii, bo kreślony przez człowieka, bystrym a wykształconym umysłem obdarzonego, rzuci niejedno światło na ubiegłe wypadki naszego kraju. Cały żywot s. p. Teodora był wynomnym dowodem, że dla człowieka rozumu i serca, przy dobrej woli, znajdzie się zawsze pole do działania, w jakichby on żył czasach, w jakichby się znajdował okolicznościach; głęboki też był ogarnął li-czne koła znajomych na wiadomości o jego zgonie.

* **Porwanie dzieci,** zwłaszcza dziewczętek trzy do dziesięcioletnich, zdarza się teraz dość często w Odesie. W ostatnim tygodniu czerwca doniesiono policyi tamtejszej o trzech takich wypadkach. Z porwanych dzieci dwoje znaleziono u starych kobiet, które, jak się zdaje, miały je sprzedać dalej. W miesiącu obiegaly pogłoski, że kilkoro porwanych dawniej dzieci znalazła policya na pewnym okręcie w porcie odeskim, który już miał odpłynąć.

* **Najbogatszy na świecie** człowiek bawi obecnie w Paryżu. Jest to Kalifornijczyk Mac Kay, właściciel min srebrnych w Colorado, którego dochód roczny obli-czają dzienniki francuskie na 60 milionów fr., który za-tém ma dzienne przeszło 150,000 fr. dochodu. Zaden z Rothschildów nie doprowadził tak daleko, a choćby pan Mac Kay nawet o połowę mniejszy posiadał majątek, to jeszcze pozostawia za sobą bogaczy europejskich. Krezus ten w ciągu kilku lat dorobił się tej olbrzymiej fortuny; nie starzy wcale ludzie pamiętają go dobrze z czasów, kiedy był oberżystą w San Francisco. (Gaz. Lw.)

* „**Porównawcze tablice etymologiczne języków sło-wiańskich**“ wydał w Petersburgu w 2 zeszytach profesor moskiewski F. R. z. i. a., zapewne Czech z pochodzenia. Autor miał na celu dać podęcznik gramatyczny tak nauczycielom jak pragnącym się zapoznać z którymkolwiek z języków słowiańskich. Dzieło p. R. z. i. a. obejmuje pokrótce zbiór prawideł gramatycznych języka starosławian-skiego, rosyjskiego, polskiego, łużycko-serbskiego i buł-garskiego. Książka ma tytuł rosyjski: Сравнительная этимологическая таблицы славянских языков.

* **Czasopisma lotyckie.** Eoższe, których liczba nie przechodzi zapewne 1,500,000 głów, mają siedm pism czasowych, z których jedno codzienne, a inne tygodniowe. Latwieschu A wises drukuje się w 8500 egzempla-rzach, M. a. b. j. w 6000, Baltijas Wehstnesis w 4000, Rigas Lapa (codzienne) w 8600, altijas Semkopis w 2500, Leepajas Past Be-

neeks w 1000, Latweechu tautas beedris w 600 egzemplarzach. Z tych cyfr się okazuje, że na 57 osób plebiscytu lotyńskiego przypada jeden egzemplarz pisma, co jest stosunkiem wcale pomysłnym. Z pomiędzy wspomnianych siedmiu pism 4 wychodzą w Rydze, 2 w Miłtawie a 1 w Liłbawie. Od roku przysłego ma wychodzić w Rydze jeszcze jedno pismo lotyńskie poświęcone gospodarstwu wiejskiemu.

* W chwili zamknięcia naszego pisma przeciąga nad Poznaniem gwałtowna ulewa z grznotem. Daj Boże, aby wróżba z dnia świętych siedmiu Braci śpiących nie spełniła się na naszych żniwach.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 13 lipca, Malgorzaty p. Wschód słońca o godzinie 3 minut 58. Zachód o godzinie 8 minut 17.

Długość dnia 16 godzin 24 minut.

Wypadki historyczne. 1410 Zdobycie na Krzyżakach Dąbrowna. — 1508 Pobicie Moskwy nad Dnieprem. — 1564 Bitwa z Moskalami pod Jezerzyszczami. — 1578 Leonard Thurnnitter nadsyła Batoremu lekarstwo przeciw truciznie.

Wagrowiec, 11 lipca. Dnia dzisiejszego obchodził burmistrz p. Alberti, członek sejmu prowincjonalnego, 25 letni jubileusz swego burmistrzowskiego w tym mieście urzędowania. Rano o 9 odprawił jego syn, proboszcz łęgowski-tarnowski, uroczystą mszã św., po której naprzód familia licznie zebrana życzenia mu składała. Potem dzieci szkolne katolickie w odświętne ubrane szaty stósowną pieśń zaśpiewały, a jedno z dziewcząt bardzo pięknie zadeklamowało. Następnie złożyło powinszowania i życzenia jubilatowi duchowieństwo wagrowieckie — ks. Bukowiecki, ks. Ciesielski i ks. lic. Kozik — w którego imieniu ks. proboszcz Bukowiecki przemówił. Do księży wagrowieckich przylączył się ks. prob. Nowak ze Złuna, w którego parafii p. Alberti zawarł swój administracyjny rozporządzenie jako sekretarz hr. Skórzewskiego w Próchnowie. Po duchowieństwie wynurzyła życzenia reprezentacja miasta, wręczając przymt jubilatowi 500 m. z kasy miejskiej na fundacyę pod nazwiskiem burmistrza Alberti, od których procent ma pobierać jako jednorazowe wsparcie jeden pilny uczeń gimnazjum wagrowieckiego bez różnicy narodowości i wyznania. Jubilatowi służy prawo wybierania tego ucznia; po jego śmierci przechodzi to prawo na reprezentacyę. Po reprezentacyi składali życzenia magistrat, oddając jubilatowi na pamiątkę album z fotografiami wszystkich członków magistratu i reprezentacyi. W końcu stawili się komitet z obywateli miasta się składający i przy życzeniach, przez dyrektora gimnazjalnego p. Ronkę wyrażonych, obdarował go darem — zastawę srebrną na stol — w cenie 300 marek. Prócz tych zbiorowych życzeń wielu obywateli pojedynczo przybywało okazać w tym dniu dla jublata uroczystym uszanowanie i przywiązanie swoje, mnóstwo też telegramów i listów gratulacyjnych nadeszło. Gości podejmował jubilat suro, gościnnie i serdecznie. Pońnie zapytany kilkanaście dni naprzód, czyby nie przyjął składkowego na swoją cześć obiadu, wymówił się od tej uwagi.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Album.** Wytworne a cenne dla miłośników sztuki i przeszłości naszej wydawnictwo p. Łoskiego pod tytułem: Ryciny polskich i obcych rytowników XVII i XVIII wieku, ciągle się rozwija. Po ośmiu zeszytach wyszłych przed kilku miesiącami, a przesłanych na wystawę paryską, wyszły na widok publiczny dalsze zeszyty, nieustępujące poprzednim tak pod względem rzadkości i artystycznej wartości rycin, jako też dokładności wykonania. I tutaj najliczniej przedstawiony jest Jeremiasz Falck, będący prawdziwą ozdobą polskiego sztuczarsstwa. Zamięciwszy w poprzednich zeszytach prawie wszystkie przez tego artystę rytowane wizerunki znakomości krajowych, wydawca daje nam teraz portrety kilku głośnych w naszych dziejach wodzów szwedzkich, burmistrza gdańskiego Konstantego Ferbera i Jana Hoverbecka, oraz pełnomocnego ministra brandenburskiego do układania traktatu oliwskiego. Dalej znajdujemy rzadki wizerunek Zygmunta III sztychowany w Wiedniu przez Sadelera w roku 1604; portret Cecylii Renaty, żony Władysława IV, konno, przez Wilhelma Hondiusa; portret Zygmunta margrabi na Mirowie Gonzagi Myszkowskiego, marszałka wielkiego koronnego; Jana III otoczonego alegorycznymi figurami, których rysunek, prawdziwie arcydzieło sztuki, jak się zdaje, był dawniej wykonany przez Rubensa do jakiegos innego portretu; królowej Kazimiry, wykonany w Holandyi przez Vischera; Stanisława Leszczyńskiego (aqua forte) przez Haidego; Jana Aleksandra Lipskiego, biskupa krakowskiego, ostatniego kardynała polskiego z czasów rzeszypołspolitej, przez Zucchi; Aleksandra Jabłonowskiego, wojewody nowogrodzkiego, wydawcy atlasu Zanoniego, przez Endlicha; Franciszka Salezego Potockiego i żony jego, Szczęsnej Potockiej i jego żony Józefy z Mniszechów, wszystkie cztery rytowane przez Cunego w Rzymie i t. d. Wydane już zeszyty tej publikacyi w liczbie jedenastu tworzą bardzo cenną kolekcya, której wartość podnoszą życiorysy. Wyszły obecnie i trzeci zeszyt tekstu, obejmujący życiorysy Jana Kazimirza, Marii Ludwiki Gonzagi, królowej Krystyny, Chmielnickiego, jenerałów szwedzkich Wittenberga i D. Dilgera świadczy, że w danym zakresie wydawca nie tylko nie pomija ważniejszych faktów historycznych, ale o ile można daje charakterystykę ważniejszych postaci, opartą na dokumentach wiarogodnych. Byłoby rzeczą pożądaną, aby Ryciny polskich i obcych rytowników znalazły większe niż dotąd poparcie ze strony publiczności, przez co ta wspaniała ilustracya dziejowa, jaką tylko kraje od dawna na wyższym stopniu kultury będące pozyszczy się mogą, mogłaby być w zupełności ukończona. Nadmieniamy, że wszystkie ryciny otworzone z oryginałów będących w zbiorach hr. Kicki, hr. Augustowej Potockiej, hr. Krasieński, hr. Konstantego Przezdziękiego, pp. Aleksandra i Daniela Lesserów, sumiennie wykonane zostały przez pana Antoniego Gotza, właściciela jednego w kraju zakładu fotografijnego, należącego niedługo do Dutkiewicza i Beyera.

* **Gwiazdy** wyszedł numer 28 i zawiera: Pogadanki o literaturze polskiej (Psalterz). — Wycieczka do Nazaret. — Żkąd się wzięli innowiercy w Polsce? (Ciąg dalszy). — Yak (z rycina). — Pocziwa dusza (Ciąg dalszy). — Rozmaitości (z rycina). — Dodatek z wiadomościami ze swiata i z naszych stron. — Kalendarz. — Ogłoszenia.

* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** wyszedł nr. 19 i zawiera: Walne zebranie Nowego Towarzystwa ziemskokredytowego (kredyt hipoteczny dla włościan). — Korespondencya z Bydgoszczy: Wystawa w Królikowie. — Potrzeba włościan uczyć rachować. — Spółki: Sprawozdania kasowe za rok 1877 Spółek pożyczkowych w Kórniku i Szamotulach. — Zabezpieczenia: Czwarte roczne walne zebranie „Westy“, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu i sprawozdanie za rok 1877. — Rozmaitości. — Inseraty.

ROZMAITOSTCI.

* **Chińskie książki.** Niezmierzony cenny zbiór książek chińskich, które w roku zeszytem z polecenia kuratoryi muzeum Brytyjskiego zakupione zostały za 18,000 zł. w Pekinie, w tych dniach szczęśliwie sprowadzony został do Londynu i przyłączony do innych skarbów bibliograficznych i archeologicznych rzeszonego muzeum. Zbiór ów obejmuje 5,200 tomów i przedstawia cały niemal zasób literacki państwa chińskiego po rok 1726. Dzieła, które obejmuje, mają za przedmiot dzieje długiego okresu czasu od roku 1150 przed Chrystusem aż do roku mniej więcej 1700 rachuby chrześcijańskiej, i noszą tytuł: „Zupełny zbiór pism i zapisków, dawnych i nowych, ułożonych za cesarskim przyzwoleniem.“ Wydanie zarządził był na początku zeszłego stulecia cesarz Kang Hi, który w bardzo dobrych pozostał był stosunkach z misyonarzami chrześcijańskimi i wiele dowiedział się od nich o kulturze europejskiej. Cesarz ten był wielkim znawcą swiętej literatury ojcystej i wydaniem zbioru rzeszonego chciał niejako postawić jej pomnik, ile że poznał, iż język chiński ciągle ulega zmianom, a nieustrwalone drukiem pisma łatwiej ulegały zniszczeniu i zapomnieniu. Żdaje się że OO. Jezuici głównie byli mu pomocnymi w przeprowadzeniu zamiarów jego do skutku. Pod ich kierownictwem sporządzili Chińczycy pierwsze swe czonecki z miedzi, któremi odbito sto tylko egzemplarzy zbioru. Cesarz rozdał te egzemplarze pomiędzy swych krewnych i przyjaciół, poczem czonecki znowu przetopiono na monety, nowych wydań zatem nie było już można robić. Z pierwotnych stu egzemplarzy z biegiem czasu oczywicie wiele zaginęło lub uległo zniszczeniu, a te, które się aż do naszych czasów dochowały, utrzymywane są przez właścicieli w takiej tajemnicy, że nawet uczeni chinczy korzystają z nich nie mogą.

PRZYBYLI DO POZNAANIA

dnia 12 lipca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Gerłowski z Grylewa, Skrzydlewski z Ocieszyna, Bierkowski z Turwi, panie Sander z familii z Wrocławia, Starorypiński z Prus Zachodnich, Eichstaedt z Królestwa Polskiego. Majer z Wągrowca, Frankowska i Blińkiewicz z Rogoźna, Majewski z Zbytki, dr. med. Rust z Lignicy, dr. med. Froehlich z Jaworu, Zuske z Borku, Swiżdziński z Grolhi.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE Ślaski z Trzebca, Kalkstein z Pluskowsk, pani Moszczenska z Wiatrowa, dr. Boening z Miłosławia, ksiądz prob. Garski z Rokitna, dr. Benni z Warszawy, Br. Meyer z Berlina, Nicolai z Reppen.

Pociągi przybywaja

Z Krzyża do Poznania.

pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godz. 42 min. rano.
pociąg mieszany - 2-4 o 8 - 12 - przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 3 - 39 - po połudn.
pociąg mieszany - 2-4 o 9 - 9 - wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania.

pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1-4 o 8 godz. 17 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 47 - przed poł.
pociąg osobowy - 1-3 o 5 - 23 - po połudn.
pociąg osobowy - 1-4 o 11 - 22 - wieczorem.

Z Bydgoszczy-Toruia do Poznania.

pociąg mieszany (z Gniezna) klasa 1-4 o 8 godz. 9 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 15 - przed poł.
pociąg mieszany - 1-4 o 3 - 34 - po połudn.
pociąg osobowy - 1-4 o 9 - 56 - wieczorem.

Z Frankfurta n. O.-Gubeny do Poznania.

pociąg mieszany klasa 1-4 o 9 godz. 48 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 3 - 5 - po połudn.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 12 lipca. Członkowie kongresu zbierają się o godzinie wpół do trzeciej celem ustanowienia kilku szczegółów traktatu. Urzędowe ogłoszenie traktatu nie nastąpi prawdopodobnie po jego ratyfikacyi. Ratyfikacya ma nastąpić w czterech tygodniach. Książę Bismarck miał wczoraj późno w noc półtoragodzinną rozmowę z lordem Beaconsfieldem. Hr. Szuwałow wyjeżdża w niedzielę wieczorem do Petersburga.

Dla czytelników Kurjera Pozn.

ofiarujemy

Świeczniki Chrześcijaństwa

czyli

Pochodnie Nerona

wspaniały obraz Henryka Siemiradzkiego. Wystawa oryginalna w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Wrocławiu, Wiedniu była jednym ciągiem nieustannych tryumfów. Kopia obrazu tego, wykonana w wielkich rozmiarach ⁵⁰/₁₀₀ centim. na pięknym luksusowym papierze w jednym z najpiękniejszych zakładów artystycznych w Warszawie, stanowiąc może ozdobę każdego domu. Każdy najmniejszego szczegółu wykonany tu z fotograficzną wiernością a sztuka ksylograficzna dała nadspodziewane rezultaty. Każdy z czytelników Kurjera ma prawo nabycia dolnej ilości egzemplarzy za dopłatą tylko 3 mk. za egzemplarz. Obrazy te przesyła się zwinięte w rolce bez uszkodzenia. Pieniądzy i zamówienia prosimy przesyłać do księgarni N. Kamiskiego i Sp. w Poznaniu (Bazar) której ekspedycya obrazów tych oddaną została.

Ekspedycya Kurjera Poznańskiego.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 12 lipca 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow —, na wiosnę, czerwiec —, czerw.-lipiec —, lip.-sierpień —, mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 50,00 litrów, cena wypowiedz. 50,60 na maj —, czerw. — lipiec 50,60, sierpień 50,90, wrzes. 51,30, paźdz. 50,—, listopad-grudzień 48,80 marek

Okowita w miejscu (bez beczki) —

Ceny targowe w Poznaniu

TOWAR.	dnia 12 lipca 1878.			
	piękny	średni	pośled.	
Pszonca 50 kilogr.	10 10	9 10	8 50	
Zyto	6 45	6 25	6	—
Jęczmień	7 20	6 20	6	—
Owies stary	7 20	6 20	6	—
Owies nowy	—	—	—	—
Groch do gotowania	—	—	—	—
Groch na pasz	6 15	6 10	6	—
Kartofle	1 50	1 40	1 30	—
Wyka	—	—	—	—
Zubin żółty	—	—	—	—
Zubin niebieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	14 10	13 90	13 20	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych

Wrocław 11 lipca.
Zyto (za 2000 funt.) stałej, na upł. wyp. — cent lipiec i lipiec-sierpień 125,— plc., sierp.-wrzesień 127,— plc. i żąd., wrzes.-paźdz. 129,— plc., paźdz.-listopad 131,50 plc., list.-grudzień 132,— plc.

Pszonca na lip. 191 żąd., wrzes.-paźdz. 186 żąd. Owies na lip. 121 pl., lip.-sierp. 121,— żąd., wrz.-paźdz. 121,— plc., żąd., paźdz.-list., wyp. — c.

Rzepak wrzesień-październik 290 plc.

Olj rzepiowy: spok., wypowiedz. — cent., w miejscu 66,50 żąd., lipiec 65,50 plc., lipiec-sierpień 65,— żąd., wrzes.-październik 64,— żąd., 63,50 pl., paźdz. listopad 64,— żąd. listopad-grudzień 64,— żąd., kwiec-maj 64,— żąd.

Okowita: stałe, wyp. —, lipiec i lipiec-sierp. 51,— żąd., —, plc. sierpień-wrzesień 51,50 żąd., wrzes.-paźdz. 50,50 pl., paźdz.-list., —, plc.

Cena wypowiedziana na 12 lipca: żyto 125,— mrk pszennica 191,— m., jęczmień — m., owies 121,— mrk rzep —, olej rzepiowy 65,50 m., okowita 51,— marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 11 lipca 1878.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekkie	
mięjskiej deputacyi targowej.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszonca biała nowa	19 60	19 30	20 40	19 70	18 60	17 60
„ „ żółta	18 80	18 60	19 60	19 18	18 20	17 17
Zyto nowe	13 20	12 60	12 20	11 90	11 70	11 40
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
„ nowy	14 80	14 10	13 60	13 10	12 80	12
Owies stary	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13 60	13 20	12 90	12 40	12	11 60
Groch	16 50	15 80	15 30	14 40	13 90	13 50
Rzepak	28 50	27.	25.—			
Rzepak zimowy	28 25	26 75	24 75.			
Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogram.	40 —	45 —	50 marek			
Makuchy rzepiowe niezm. za 50 kil.	7 20	7—	7 40,			
wrzesień-paźdz. 7 20 marek.						
Makuchy siew. niezm. za 50 kil.	8 70	8—	9 20			
Zubin żółty, żółty za 100 kil.	9 10	10—	10 30—11,—			
Mrk. nieb. 8 80—9 80—10 30 marek.						
Tymotka stała, za 50 kilogr.	15—	19 00—	20 50 m.			
Perki za miedz (2 nowe szefle czyli 75 kil. naj. 2 50—3 00 m., pośl. 2,— za szefel (75 funt.) najlep. 1 25—1 50 m., pośled. 1,—, za litr 0 03—0 05 m.						
Siano za 50 kil. 2 00—2 60 m.						
Śłoma 16—18 50 marek. za kopę 600 kil.						
Mąka stała, za 100 kil. Pszonca 28 50—30 marek						
Rżanna piękna 20 25—21 25 marek. Rżanna średnia 18 77 19 75 marek. Osucie rżanne 9 25—10,— marek. Osucie pszenne 7 60—8 40 marek.						

Telegram giełdowy

Kurjera Poznańskiego.

Berlin, dnia 12 lipca 1878. (Kursa końcowe).

Pszonca wyżej		Kapitały.	
lipiec	200,—	Galic. ake. k.	107,80
wrzesień-paźdz.	201,—	Pr. pożyczka państw.	92,2
Zyto wyżej		Pozn. listy z	95,—
lipiec-sierpień	130,50	Pozn. listy rent.	95,75
wrzesień-paźdz.	134,—	Austr. banknoty	174,60
paźdz.-listop.	135,—	Austr. renta złota	65,25
olej rzepiowy		Austr. losy 1860	114,50
lipiec	67,80	Włochy	76,25
wrzesień-paźdz.	65,80	Amerykany	99,75
Okowita stała		Rumuny	33,90
w miejscu	53,60	Ros. banknoty	216,25
lipiec-sierpień	52,60	Ros.-ang. pożyczka	85,30
wrzesień-paźdz.	52,80	Ros. losy prem. 1860	162,60
lipiec-sierpień	52,20	Pol. lik. l. zast.	58,—
Owies		Kredyty	453,—
lipiec-sierpień	131,50	Kolej państwowa	455,50
Wypow. żyta	50	Lombardy	135,—
Wypow. okow.		Uspodob. stałe.	

Szczecin, dnia 12 lipca 1878. (Kursa końcowe.)

Olej rzepiowy	
lipiec	67,—
wrzesień-paźdz.	65,50
Owiew wyżej	
w miejscu	52,20
lipiec-sierpień	51,60
wrzesień-paźdz.	51,—
Petroleum	
Jesień	11,2

Jarosław Leitgeber

wydal i poleca

Bronikowski, Emancypacya i równouprawienie kobiety M. 5.—

Izrael Moor, powiesć z angielskiego 4.—

Schmid, ks. kan. Nagroda cnoty. Trzy powiastki, opr. 0,75

Thoezyński X. O przeznaczeniu i celu człowieka 0,20

Winter Pawel, powiesć z angielskiego 4.—

Zwycięzstwo serca. Powiesć z 15 rycinami opr. 0,60

Złotniki czyli złota dolina. Powiesć prawdziwa. opr. 0,60

W Zarządzie Drukarni „Czasu“ jest do nabycia dziełko dla młodzieży p. t.:

DZIECI PANI ONUFROWEJ

PRZEZ MARTE MOLMIR.

Cena 80 cent. (187)

Złote i srebrne zegarki kieszonkowe w wielkim wyborze po cenach nader przystępnych. Zegary stolowe paryzkie, regulatory, budziki, zegary ściennie w najrozmaitszym gatunku

Katarynki do tańca!

w rozmaitych rozmiarach, jako też i skrzynki same grające najpiękniejsze melodye z „Halki“ opery narodowej, tabakerki, albumy itd. poleca

W. Sulic, zegarmistrz w Poznaniu, przy Wodnej ul.

Wszelkie reparacye zegarków jako też instrumentów mechaniczno-muzycznych wykonują się tania i pospiesznie.

Bajecznie tanio!

Jarosław Leitgeber w Poznaniu nabył resztę nakładu i poleca:

KLECHDY, starożytne podania i powiesci ludowe

zebrał i wydał K. Wl. Wójcicki.

Wydanie drugie pomnożone. w dwóch tomach w 6c razem 518 str. zamiast 6 marek

tylko 1,20 m., opr. 1,50 m.

Watowane kołdry, wełniane kołdry, dery do spania, dery do podróży, dery na konie, kobierce, firanki i t. d. poleca jak najtaniej (990)

S. Kantorowicz

Róg nowj ul. i St. Rynku 68.

Lakier bursztynowy z farbą na podłogi bardzo trwały, pokost dobrze schnący, farby pokostowe zaprawiane w różnych odzieniach poleca (1195)

R. Barcikowski

Poznań, Bazar.

J. SZPETKOWSKI,

malarz w Poznaniu w Bazarze,

poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich a mianowicie maluje salony i pokoje najgustowniej podług najnowszych żurnali warszawskich i paryskich, oraz tapetuje pokoje, również wykonuje roboty złotnicze tak w kościółkach, jak i w kaplicach, ręcząc za skórą i rzetelną uslugę. (1197)

Wina czerwone z Bordeaux

wprost sprowadzone, z bardzo dobrego roku 1874, sprzedaje butelkę po 3, 4, 5, 6 i 8 złp., tuzinami kupując taniej, handel win hurtowy

Antoniego Pfitznera

(634) Poznań, Stary rynek.

Całkowita wyprzedaż

po bardzo zniżonych cenach (720)

porcelany, szkła, lamp wszelkiego rodzaju, fajansu i artykułów luksusowych u

J. Kusztelana

w Bazarze.

Guwernantka

mówiąca po polsku, niemiecku i francuzku, znająca język angielski i włoski i muzykę, pragnie przyjąć miejsce. Zgłosić się można do Red. Kurjera. (1196)

Służącego

kawalera, poszukuje zaraz

Dominium Rusko

pod Borkiem. Przedstawienie się osobiste z dobrmi świadectwami jest koniecznem. (1179)

Młodego (1198)

gorzellanego,

dobrze wydoskonalonego w swoim zawodzie, któryby mógł kaucyą złożyć, wskaze biuro rekomendacyjne A. Musiałowskiego, ul. W. Rycerska nr. 2.

Nauczyciel domowy.

Poszukuje się nauczyciela do dwóch chłopców do IV. norm. klasy, kapłan byłby pożądanym. Listy adresować należy: Puzyna, Przemyśl. (1163)